GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 128. W Środę dnia 3. Czerwca. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 2. Czerwca.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6téj mieliśmy szczęście witać w murach naszych Najjaśniejszą Cesarzowę Rossyjską z J. C. W. W. Xiężniczką Olgą w podróży Jch do Berlina. Ponieważ stósownie do wyraźnego rozkazu N. Pani wszelkie uroczystości przyjęcia były zabronione, radość więc powszechna z powodu obecności najdostojniejszéj córki Króla naszego tylko w okrzykach radością uniesionego ludu objawiać się mogła, które tém bardziéj szczerości i prawdy dowiodły, ile że żadnego zewnętrznego powodu do tego nie dano. N. Pani raczyła na nocleg do mieszkania Naczelnego Prezesa zajechać, gdzie z ozdoby z kwiatów, któremi pokoje jéj upiększono, najłaskawiéj zadowolenie swe wynurzyć raczyła.

N. Pani dzisiaj o 9téj godzinie miasto nasze opuściła, w dalszą do Berlina udając się podróż. Oby widzenie się z królewskim Jéj ojcem wszelką obawę, niepokojącą najdostojniejszą córkę pod względem stanu zdrowia uwielbianego naszego Króla, rozproszyło i zbawienny wpływ miało na wyzdrowienie monarchy, za ocalenie którego miliony wiernych poddanych najgorętsze modły codziennie do Boga Wszechmocnego zanoszą.

Z Berlina, d. 30. Maja.

N. Król raczył Cesarsko rossyjskiemu Radzcy kollegialnemu i nadbudowniczemu Montferrandowi w Petersburgu nadać Order Orła czerwonego trzeciéj klassy, a Assessorowi kollegialnemu i bibliotekarzowi Cesarsko rossyjkiego sztabu głównego, Behackerowi, w Petersburgu Order Orła czerwonego czwartéj klassy.

N. Król raczył posiedzicielowi dóbr Fryderykowi Wilhelmowi Augustowi Alvenslebenowi w Weteritzu pod Gardelegen nadać tytuł Szambelana.

J. K. W. Xiążę Fryderyk i Xiężna Fryderykowa Niderlandzcy przybyli tu z Hagi.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Maja.

Commerce wyraża pod względem spraw Buenos-Ayres'kich: «Wiadomości, któreśmy wczoraj o położeniu spraw tamecznych ogłosili, wielkie sprawiły wrażenie. Większa część dzienników, nawet Dziennik sporów, w tém się zgadza, że owe przez Admirała Dupotet przyjęte warunki honorowi Francyi uwłaczają. Tylko dwie gazety prze-

ciwnego w téj mierze są zdania; są to gazety dawniejszéj oppozycyi, co się po dniu 1. Marca ministeryalnémi stały, Konstytucyonista i Kuryer francuzki. Pierwszy z tych dzienników o wiarogodności doniesienia naszego powątpiewa; dowodzi to tylko, że prawdy albo nie zna, albo jéj wyjawić nie chce. Nie jeden albowiem list otrzymaliśmy, lecz z 20 przynajmniéj, a wszystkie toż samo o postępowaniu Admirała Dupotet donoszą. Kuryer francuzki daléj się jeszcze zapuszcza niż Konstytucyonista; przyznaje, że faktum uzasadnione, ale stara się go bronić. Poczytuje to rzeczą zupełnie naturalną, żeśmy kroków nieprzyjacielskich zaniechali, żeśmy blokadę cofnęli, żeśmy się wszelkich korzyści z trudnością tylko zajętego stanowiska zrzekli, nie dostąpiwszy innéj satysfakcyi, prócz téj, że Rosas pełnomocnego Ministra do Paryża wysłać przyrzeka. Wszakże na tém jeszcze nie koniec; Kuryer swoję prostotę i nieświadomość do tego stopnia posuwa, że następujący frazes umieścił: « «Francuzi nietylko, jak żądano, na równi staną z narodami zaprzyjaźnionemi, lecz udzielają nam nawet wzajemności a Francuzi w Buenos-Ayres tychże samych korzyści używać będą, co cudzoziemcy w Francyi.« « W tém zdaniu ile słów, tyle błędów. Kuryer wcale wiedzieć się nie zdaje, że gdy się domagano, aby z Francuzami tak jak z poddanymi zaprzyjaźnionych narodów postępowano, przedewszystkiém uwolnienia od służby w milicyi żądano. Jeżeli więc Rosas oświadcza, że nasze prawo względem gwardyi narodowéj, o ile się ono cudzoziemców dotycze, u siebie zastósuje, nierównie mniéj nam przyzwala, aniżeli sprzyjanym narodom; prócz tego służby w milicyi, w kraju, gdzie ciągła się sroży wojna domowa, z naszą służbą gwardzistów narodowych wcale porównać nie można. Kuryer usiłując wszystko pochwalać, mniema też, iż nam służy prawo opuszczenia sprzymierzeńców, których my sami uzbroili i zachęcali; ale — dodaje — wypadałoby może w układach wyrazić, iż od wszelkiéj krzywdy mają być zabezpieczeni. To »wypadałoby może« dowodzi moralności Kuryera. My przeciwnie powiadamy, że jeżeli rząd francuzki tych nie zabezpieczy, których sam do walki zachęcał, tém samém wbrew przeciw honorowi i sprawiedliwości działa. Jeżeli wszystkie te frazesa od Pana Thiersa pochodzą, tworzą istotnie smutną sprzeczność z rozprawami, któremi się dawniéj popisywał, gdy nadzwyczajnego kredytu dla spraw tych żądał. Prezesa Rady powinnością dać objaśnienie zatrwożonemu stanowi handlowemu, powinnością jego, rzecz całą do publicznéj podać wiadomości i zdanie swoje dokładnie wyłuszczyć.«

Ukradziona Xięciu Sasko Koburskiemu summa 15,000 fr. znalazła się w szafie w pokoju Xięcia. Xiążę z synem swoim wczoraj do Niemiec powrócił.

Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że najstarszy syn Don Carlosa w Bourges nagle umarł. Ale dzienniki miasta tego, dzisiaj tu nadeszłe, nic o tém nie wspominają, nawet nie wiedzą, że ten młody Xiążę zachorował.

Czytamy w Journal général: »Mówią od dni kilku w świecie dyplomatycznym o karygodnéj sprawie, dotykającéj naszych politycznych, zewnętrznych stósunków. Obecnie tyle tylko o tém wyjawić możem, że sprawa ta przywodzi na pamięć zabiegi, w których przed dwoma laty Pan Fabricius figurował i te, które za Cesarstwa na potępieniu Michel'a się skończyły.«

Z dnia 25. Maja.

Pewną jest rzeczą, że się Ministeryum czynnie zajmuje zmianą między urzędnikami prefekturalnymi. — Na radzie ministeryalnéj już przedmiot ten kilkakrotnie pod rozwagę wzięto.

Donoszą z Tulonu pod dniem 21. b. m., że się tam d. 23. Xięcia Orleańskiego i Aumale spodziewano. — Konstytucyonista zawiera następujące pismo z Tulonu z dnia 21. Maja, zasługujące na wielką uwagę z powodu stanowiska, jakie dziennik ten względem Ministeryum zajmuje: »W porcie naszym wielki ruch panuje; uzbrojeniem okrętu liniowego »Souverain« bardzo się czynnie zajmują. Kilka liniowych okrętów, a między temi i »Marengo« otrzymały dziś rozkaz bycia w pogotowiu do udania się w każdéj chwili pod żagle. Przeznaczenie ich nie jest jeszcze zupełnie wiadome, ale wnoszą, że Admirał Rosamel, znajdujący się obecnie z trzechpokładowym okrętem w Neapolu, znaczne wzmocnienia otrzyma. Wiadomości z Włoch są niepokojące. Listy z Neapolu i Livorno z dnia 16. 17. i 18. Maja donoszą, że pytanie dotyczące się siarki ani na krok daléj nie postąpiło. Wszystkie układy do tego tylko posłużyły, że powód do nieprzyjaźni między Anglią a Neapolem bliżéj wyjaśniono. Anglia, jak powiadają, wielkie sobie rości pretensye, a Król neapolitański nie chce się bardzo do przyzwoleń skłonić. Król popłynął spiesznie do Sycylii, gdzie się działami obronnemi bardzo czynnie zajmują. Przybył on do Messyny. Na wyspie wielkie panowało wzburzenie umysłów i obawiano się wybuchu rewolucyi. Po wszy-

stkich miastach nadmorskich krążyła wieść, że korpus złożony z 15 do 20,000 Austryaków, zbliża się do Neapolu.«

W Moniteur parisien czytamy: Wczoraj po południu zebrało się 3—400 osób, pomiędzy któremi widziano urzędników w bluzach, przed obserwatoryum. O godzinie 4 wpuszczono tę gromadę, zwiększoną jeszcze mnóstwem ciekawych widzów, do ogrodu obserwatoryum, gdzie ich Pan Arago przyjmował. Miano mowę, w któréj Panu Arago za bronienie w Izbie reformy wyborów dziękowano; Pan Arago odpowiedział na to kilka słów; poczém się ludzie ci spokojnie roześli. Demonstracya ta ani współuczucia nie znalazła, ani też nieładu żadnego za sobą nie pociągnęła.

Moniteur parisien zawiera co następuje: »Raport urzędowy o ostatnich czynnościach armii afrykańskiéj jeszcze nie nadszedł. Dnia 15. Maja donoszono z wysokości gór pod Muzaïą, iż wszystkie przygotowania ukończono, i że kolumny nasze dnia 16. spuszczą się po południowéj spadzistości Atlasu i do Medeahu udadzą. Wiarogodne doniesienia potwierdzają wiadomość, iż zdobycie szturmem Teniahu i stanowiska, w którem się nieprzyjaciel był obwarował, armią naszę tylko 50 ludzi zabitych i 150 ranionych kosztowało.— Pomiędzi ostatnimi wymieniają Generała Porucznika Marbota, postrzelonego w kolano, Generała Rumigny, któremu kula udo przeszyła, i Szefa batalionu Grosbona, dowódzcy tiralierów z Vincennes, podobnież w nogę ranionego. W obwarowanym obozie pod Muzïą, pod samym Atlasem, zgromadzono znaczne zapasy różnego rodzaju; także Blidę dostatecznie we wszystko opatrzono. Dnia 15. ukazała się jazda arabska z tamtéj strony Maison carré; ale wysłany naprędce z Kuby oddział wojska odparł ją z dość znaczną stratą.« Na to powiada Konstytucyonista: „Nasze listy przywatne potwierdzają te wiadomości i dodają jeszcze, że pod Pułkownikiem Guesvillerem konia ubito, że mu Xiążę Aumale swego konia dał, i że młody ten Królewicz pieszo, na czele grenadyerów 23. pułku liniowego pierwszy na redutę nieprzyjacielską natarł. Te same listy donoszą, że Pan Münster, młody oficer służbowy Xięcia Orleańskiego, mocno na zgniłą febrę zachorował.«

Dziennik sporów umieścił obszerniejsze i szczegółowe opisanie zdobycia wąwozu Teniah przez naocznego świadka. »Wczoraj, wyrażono tamże, po zaciętéj walce, która nas wiele ludzi kosztowała, ale nieprzyjacielowi jeszcze większą klęskę zadała, zdobyliśmy wąwóz Teniah. Trudno sobie wyobrazić, jakie przeszkody w tym razie uprzątnąć i pokonać musieliśmy. Do tego potrzebaby dokładnego opisu tego wąwozu, jednego z najprzykrzejszych, jakie tylko znamy, który samo przyrodzenie po mistrzowsku prawdziwie obwarowało. Abdel-Kader okopał się tamże w 12 redutach, obsadzonych przez 6 do 8000 częścią regularnéj, częścią nieregulanéj piechoty, i kilkanaście sztuk dział. Trzeba każdemu oddać sprawiedliwość, a nawet i Beduinom; dzielny oni zaprawdę stawili opór i tylko podziwienia godne męstwo i wytrwałość nacierających, bez czegoby nieohybnie byli zginęli, pokonać ich zdołały. Nam tylko wybór między zwycięstwem a śmiercią, i to jeszcze okropną śmiercią nad samém urwiskiem skały, pozostawał. Dzięki Niebu, zwyciężyliśmy. Jestto nader piękny czyn bohaterski armii afrykańskiéj, który wiele nierozumnych i namiętnością tchnących krytyk zbije. Plan zaczepny wybornie był przez Marszałka ułożony, a dowodzący pod jego rozkazami pierwszą dywizyą Królewicz wykonał go szczęśliwie z rzadką zimną krwią i świetném męstwem. Ale czegoż też nie możnaby dokazać na czele żołnierzy, jakimi są nasi, którym mężowie jak Changarnier, Lamoricière, Rumigny, Duvivier, Houdetot przewodniczyli! — Kolumna Generała Duviviera i Zuawowie Pułkownika Lamoricière uderzyli na wąwóz z lewéj strony; Królewiczowi z naszą brygadą poruczono nacieranie z przodu. Nie mam czasu do opisania tu wszystkich szczegółów; będą one przedmiotem urzędowego raportu. Ale w ogólności nadmieniam, że naprzód stoczono zaciętą bitwę na wysokich pagórkach, gorujących nad wąwozem i zasłonionych pięcioma redutami, których piechota arabska dzielnie broniła. Trzeba było nacierać z bagnetem w ręku. Walka była krótka, ale krwawa. Wszystkie okopy zdobyto, wśród okrzyków: Niech żyje Król! Po obsadzeniu pagórków trzeba było zdobywać wąwóz. Naszéj brygadzie honor ten w podziele się dostał. — Dla posiłkowania nas rozkazał Marszałek posuwać się swoim działom z nadzwyczajną przezornością, ile że całe położenie miejsca każdy obrot tego rodzaju wielce utrudzał. Dzięki jego rozwadze i męstwu 23. i 48. pułku, zdobyliśmy stanowiska, bronione uporczywie przez do rozpaczy przywiedzionego Abdel-Kadera. Generał Houdetot wybornie się odznaczył. Xiążę Orleański natarł na czele wojska i z szpadą w ręku opanował wąwóz, podczas gdy obie kolumny, które wały na pagórkach zajęły, spuściły się w wąwóz i tam się z brygadą naszą połączyły. Była to uro-

czysta chwila! Arabowie rozpierzchli się na wszystkie strony, zostawując za sobą broń i działa. Na redutach zatknięto chorągiew francuzką, która wspaniale na szczycie gór powiewała, a odgłos: Niech żyje Król! wielokrotnie się między górami odbijał. — Zapał bitwy i radość z powodu odniesionego zwycięstwa malowały się na wszystkich owych opalonych i potem oblanych twarzach. Xiążę Orleański mocno był tém wszystkiém zachwycony. Młodszy brat jego, Xiążę Aumale, po raz pierwszy w ogniu będący, brał się na wzór nieustraszonego i doświadczonego oficera. Oto wszystko, co WPanu dziś o tém zwycięstwie donieść mogę. Mocnoby mię cieszyło, gdybym mógł dodać, iż nie wiele utraciliśmy ludzi Przeszło 300 żołnierzy jest do boju niezdatnych i około 60 poległo. Teraz już się wielkich przeszkód obawiać nie mamy potreby. Tutaj się skupiła cała moc odporu, i tu, jak się spodziewam, ukończyliśmy z chlubą krótką owę ale świetną wyprawę.«

Z Tulonu, dnia 20. Maja.

„Vautour“ naglące od Xięcia Montebello przywiózł depesze. Odesłano je gońcem do Paryża. W porcie Neapolitańskim stały jeszcze trzy okręty wojenne angielskie. Na bal, który Admirał angielski na pokładzie „Bellerophonu“ dawał, Francuzi przyjść nie chcieli, oświadczając, że nie mogą na pokładzie okrętu, który niegdyś był więzieniem Napoleona, zabawom i tańcom się oddawać. — Admirał Lalande stanie wkrótce na czele tak licznéj flotty, jaka nigdy jeszcze pod wodzą Kontre-Admirała nie zostawała. Flotta albowiem jejego z 8 okrętów liniowych składać się będzie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Maja.

Dnia 12. m. b. Towarzystwo narodowe irlandskie na giełdzie zbożowéj w Dublinie walne odbyło zgromadzenie. O'Connell tam oświadczył, że plan wskrzeszenia parlamentu irlandskiego, skoro tylko rozwiązania unii dostąpią, kraj natychmiast pod ścisły wziąć powinien rozbiór. Najmniejsze hrabstwo w Anglii dwóch obiera członków Izby niższéj; w Irlandyi najwiksze hrabstwo tyle tylko wyséła. Jeżeliby Izba niższa angielska Irlandyi sprawiedliwość oddać chciała, takim przedajnym miastom, jak Cambridge i Ludlow, prawo wyboru by wydarła i nadałaby je hrabstwu Cork, 700,000 mieszkańców liczącemu. Wszakże Irlandya sprawiedliwości nie otrzyma, a tak tedy R e p e a l jedynym dla niéj środkiem ocalenia; spodziewać się słuszności po ustawodawstwie angielskiém, byłoby próżną pociechą, nadaremną nadzieją. — D. 15. O'Connell na Repealer-zgromadzeniu obszerną miał mowę, w któréj między innémi powiedział: „Mniemają, że zachęcenie do rozwiązania unii z zmiany mego sposobu myślenia ku teraźniejszemu rządowi pochodzi. Zaprzeczam temu uroczyście. Jestem ciągle z jednostajnym dla Ministrów szacunkiem, ponieważ to mam przeświadczenie, że się Irlandyą opiekują, jak tylko mogą. Wracam teraz do Anglii będąc równie gorliwym stronnikiem Ministeryum, jak dawniéj; ale wyznaję, że ani dla tego, abym rząd jeden wspierał, ani abym drugi od stéru oddalał, w usiłowaniach moich rozwiązania unii nie ustanę. Plan mój, krotko mówiąc, następujący: Ferye Zielonych Świątek nadchodzą; najdaléj w sobotę przed świętami tu będę i przywiozę wam projekt do bilu dotyczącego się rozwiązania unii. Podam go pod ścisły rozbiór towarzystwa; niechaj go jak najdokładniéj zbada; projekt ten obejmować będzie szczegółowe warunki względem przywrócenia parlamentu irlandskiego.« — D u b l i n - P o s t wyraża o adressie prowincyi Leinster i Charlement do ludu angielskiego: »Wielki ten manifest narodowy liczy obecnie 200,000 podpisów zacnych mężów. W adressie tym reformerowie irlandscy powtórnie uroczyście przyrzekają, że pod każdym warunkiem wszelkie przywileje obywatelstwa angielskiego Irlandczykom wyjednać postanowili. Jest to głośne oświadczenie ludu irlandskiego przeciw fakcyi Torysów a ogłoszenie onego nie mogło w stósowniejszéj nastąpić chwili, jak w wilią przed obradami nad bilem Stanlejowskim, zmierzającym do wydarcia Irlandczykom prawa wyboru. W liczbie podpisujących ten adres znajduje się około 20,000 ewanielików.«
